

PRZYJACIEL LUDU

NUMER 43	W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie 10 zł. , półrocznie 5 zł. , kwartalnie 2.50. W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct. We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry. Filja w Warszawie.	Cena N-ru 25 gr.	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7. Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190. Adres na listy, przelazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona 600 zł. Wiersz milimetr. (1 ram) 50 gr. W tekście i nadesłanych wiersz milimetry 70 gr. Filja we Lwowie: ulica Lyczakowska 9.	ROK 40

Niedziela, dnia 21-go października 1928 roku.

PRZEGLĄD TYGODNIA.

Nowy budżet o 300 milionów wyższy od poprzedniego. — Grożą rozłamy w klubach sejmowych. — Strajkuje już 150 tysięcy tkaczy.

Budżet państwowy na rok od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930 został już ostatecznie przez Radę Ministrów ustalony i oddany do druku. Przewidziane są dochody w sumie dwa miliardy osiemset dziewięć milionów złotych, nadwyżka nad wydatkami podana na siedm milionów zł. Zatem przyszłoroczny budżet państwowy będzie wyższy od tegorocznego o 300 milionów zł.

Sesja sejmowa ma się rozpocząć 30 października.

Wbrew dawniejszym obwieszczeniom teraz donoszą dzienniki, iż Rząd przedłoży Sejmowi swój projekt zmian Konstytucji, zgodny z wyjaśnieniami premiera Bartla, streszczonemi w N-e 42 „Przyjaciela Ludu”. Mówią, że Rząd ma

już zapewnioną większość w Sejmie zarówno dla budżetu, jak i dla zmiany Konstytucji. W ugrupowaniach klubów poselskich zapowiadane są doniosłe zmiany, we wszystkich klubach zarysowują się rozłamy głównie na tle stosunku do Rządu i Marszałka Piłsudskiego.

Powszechny strajk tkaczy w Łodzi i Częstochowie przewleka się z powodu nieustępliwości fabrykantów. Przebieg strajku 150.000 ludzi jest dotychczas spokojny. Dla poparcia tkaczy uchwały związki zawodowe wszystkich innych robotników od 15 bm. rozpocząć generalny strajk. Oznacza to wielkie zaostrożenie położenia.

Również tkacze w Tomaszowie Mazowieckim wyszli na powszechny strajk.

kazów. Urodzaje nie dopisują już od kilku lat, odpowiednich zarobków i dochodów nie ma ani w kraju, ani zagranicą, dokąd zresztą trudno się dostać, pomoc od krewnych w Ameryce jest coraz skąpsza, ciasnota pieniężna powszechna w mieście i na wsi, o jakąkolwiek pożyczkę bardzo trudno, a przytem zadłużenie ludności wiejskiej przekroczyło już dawno miarę przedwojenną, a spłacać nie ma skąd, to też przymusowe sądowe licytacje gospodarstw chłopskich zaczynają się mnożyć przerażająco.

Stąd gorycz i narzekania wszędzie, wołania do posłów o interwencję i ratunek, a poseł też jest bezsilny, nie może nawet przedstawić czynić, gdyż każde wdanie się posła uważane jest za protekcję, a protekcja jest słusznie wzbroniona i powoduje przeważnie wręcz przeciwny skutek. Nawet i posłom BB wzbroniono chodzenie po urzędach za sprawami ludzkiemi. Swoboda wypowiedzania się przez gazety też jest bardzo skrepowana przez dekret prasowy, wydawcy gazet są narażeni na kosztowne i kłopotliwe procesy. Dlatego rozgoryczenie ludności nurtuje skrycie i staje się tem niebezpieczniejsze. Robotnicy miejscy i fabryczni wychodzą na strajki, a chłopci tego środka obrony użyć dotychczas nie mogą, ale że nastroj wśród chłopów jest gorzej niż strajkowy, to niewątpliwe.

Na to zwracamy uwagę Rządowi. Tylko w „Odzie do młodości” można mierzyć siły na zamiary. W rzeczywistości trzeba przymierzać zamiary według sił. I domy upiększać, i drogi budować czy naprawiać, i drzewka sadzić, możemy tylko w miarę jak siły finansowe wystarczają. Stare zgubne przysłowie „jakos to będzie” musimy stanowczo porzucić, tak samo musimy się pozbyć zgubnego hasła „zastaw się a postaw się”. Musimy się natomiast trzymać zasady, aby rozehód był w zgodzie z dochodem. W pierwszym rzędzie Rząd nie powinien zmuszać ludności, aby wydawała ponad stan swego majątku i wylała się w coraz większe zadłużenie.
Jan Stapiński.

Przeciw nadmiernemu przeciążaniu.

W przeciągu dwóch lat wszystkie budynki na wsi i w mieście mają mieć wygląd przepisany rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Żadnych ruder ani ruin być nie śmie, dom ma być tynkowany, przed domem ogród kwiatowy, za domem wychodek w przepisany miejscu. Drogi, ulice i place mają być odpowiednio obsadzone drzewkami. Miasta mają być skanalizowane, odpowiednio oświetlone, zaopatrzone w zdrową wodę do picia, a nawet zabezpieczone przed zadymieniem. Zarowiedziano już rozporządzenie Min. Spraw Wewn., przepisujące odpowiednie urządzenia palenisk zapobiegających wytwarzaniu nadmiaru dymu.

W każdej wiosce ma być odbiorcza stacja radiowa, stadion czyli plac dla ćwiczeń gimnastycznych młodzieży itd.

Tak rozporządził minister gen. Sławoj Składkowski, z zawodu lekarz.

Wszystkie drogi publiczne, powiatowe i gminne, mają być czem prędzej doprowadzone do przepisanej przez Ministerstwo stanu. Starostowie z dobranymi radami przybocznymi układają budżety drogowe wysoki i przypisują świadczenia drogowe po 150% od podatku gruntowego i wyżej. Powiat Kolbuszowski np. ma złożyć na drogi powiatowe 300.000 zł., pomimo iż tenże powiat mający grunta płaszczyste przechodzi w tym roku katastrofę nieurodzaju, nawet ziemiaków nie wystarczą, wszystkiego trzeba dokupić, nie wiadomo tylko, skąd wziąć pieniędzy. Starosta na to nie zważa, on musi mieć 300.000 zł. na same drogi, nie licząc innych wydatków. Podobnie jest w innych powiatach.

Ale minister robót publicznych p. Moraczewski jest inżynierem, więc go drogi i mosty przede wszystkim obchodzi.

Ministerstwo Oświaty zapowiada przysposabianie specjalnych lekarzy dla szkół. Każdy uczeń ma mieć osobny wykaz zdrowia i roz-

woju fizycznego za cały czas uczęszczania do szkoły.

Jednem słowem Rząd okazuje dużo pomysłowości i pedu do przerobienia Państwa z wyglądu zewnętrznego i z urządzeń wewnętrznych na wzór cywilizacji zachodniej. Biurokracja płodzi codziennie przy swoich biurkach mnóstwo rozporządzeń i poleceń. **Wszystko to bardzo postępowe, chwalebne.** Jedno tylko jest „ale”, że ludność nie może podolać opłacaniu kosztów wykonania tych wszystkich na-

Syndykat czyli związek kupców patronem producentów.

Wielką plagą na naszych targach i jarmarkach na świnie i bydło są spółki kupców. Spółki te rozdzielają targi między siebie, aby nie było konkurencji, obsadzają targowice zgrają swoich naganiaczy, tak, że o wolnym handlu nie ma mowy. Chłop producent nie sprzeda ani nie kupi świnia ani krowy czy cielęcia bez zapłacenia haraczu agentom spółek kupieckich. Nawet życia chłop nie jest pewny, gdyby się chciał sprzeciwić woli tych naganiaczy. Stwarzają oni sobie monopol kupna i sprzedaży i dyktują ceny, jakie się im podoba. W tym czasie n. p. płacą chłopom na targach mniej więcej jednego złotego za kilogram żywej wagi wieprzowiny, a sprzedają konsumentom za trzy złote i wyżej. Wyzysk na produkcie i konsumencie popelniają ci kupcy lichwiarski, ale na to jakoś nie ma względu ani lekarstwa. Policja targowa puszcza to płazem, z obawy przed znowa kupców, którzy mogą zniszczyć jarmarki w którymkolwiek mieście przez bojkot.

Jedynym sposobem obrony producentów jest stworzenie odpowiednich spółdzielni, któreby świ-

nie i bydło wprost od chłopów odbierały i odstawały tylko zagranicę, czy rzeźnikom i masarzom w miastach, z wykluczeniem kupca pośrednika. W takim razie lichwiarski zysk pośredników przypadłby w części producentowi a w części konsumentowi. Spółdzielnie takie w Małopolsce zaczęły się już przed wojną rozwijać pomysłnie, bez pomocy rządu i mimo braków początkującego przedsiębiorstwa. Rząd austriacki dbał oczywiście o korzyść Wiednia, a więc raczej kupcom wiedeńskim szedł na rękę, niż producentom w Małopolsce.

Polska jest państwem rolniczym. Od pomyślności rolnictwa zależy jej pomyślność. Hodowla bydła i świń jako produktów wyższorzędnych od surowców i wartościowszych, oraz od tego zależny rozwój mleczarstwa, chowu drobiu i wogóle gospodarstwa małorolnego chłopskiego, może stworzyć podstawę państwowego bilansu płatniczego. Dlatego należało się spodziewać, że rząd nasz w dobrze zrozumianym interesie państwowym dopomoże do usunięcia tej wielkiej tamy i

przeszkody jaką jest lichwiarskie pośrednictwo kupieckie. Opieka rządowa nad tworzeniem wielkich rzeźni spółdzielczych w Debicy, Chodorowie, Bydgoszczy i t. d. budziła wśród chłopów otuchę, że tak się stanie. Aż naraz, **jak piorunem uderza chłopów wiadomość**, że i ta nadzieja ma się okazać zawodną. Bo rząd nie tylko nie chce usunąć pośrednictwa kupców, ale przeciwnie, ma dopomóc do wzmożenia: **dyktatury handlarzy świń i bydła.**

Dzienniki warszawskie doniosły, że w tych dniach w Warszawie w Ministerstwie Rolnictwa odbyła się narada rządu z kupcami świń i bydła i że rząd godzi się na stworzenie syndykatu czyli związku kupców na całe państwo, że **związek ten ma objąć także rzeźnię w Debicy, Chodorowie i t. d. i że wogóle cały eksport zagraniczny i apro wizacja mięsna wewnątrz państwa ma być oddana w ręce tego związku, czyli syndykatu 200 kupców.**

Wiadomość tę uważamy za tak groźną, że aż

nieprawdopodobną. Oznaczałoby to wzmacnianie fałnicucha, opasującego chłopów coraz jawniej, w celu takiego ściśnięcia gospodarczego i społecznego, aby nie potrafili się bronić przed niewolą i niedzą. Obszarnicy, księża i biurokraci, a teraz jeszcze syndykat kupców, to ogniwa tego fałnicucha. Spijcie chłopie dalej i czekajcie, aż was ten fałnicuch szalenie opasze i jak niewolników pociągnie w przepaść ogłupienia i niewoli.

Panowie ministerjalni może sobie nie zdają sprawy z doniosłości tej rzeczy. **Ale od czegoż są organizacje rolnicze i posłowie!** Powinni stanowczo przeszkodzić takiemu zamachowi na producentów świń i bydła. W przeciwnym razie byłoby uprawnione podejrzenie że i do nich trafili kupecy sposobem Towarnickiego.

Kartel kupców świń i bydła musi być tępiący i rozbijany, a nie popierany. **Spółdzielniom rolniczym powinien Rząd dopomóc do wyswobodzenia producentów z wyzysku kupców.**

Leon Gajewski, chłop producent.

Polityka międzynarodowa.

SPISEK NIEMIECKO-ROSYJSKI NA ROZBIÓR POLSKI

Z dokumentów skonfiskowanych u działaczy rosyjskich zwłaszcza w Wilnie został ujawniony spiszek niemiecko-litewsko-rosyjski, mający na celu ponowny rozbiór naszej Ojczyzny. Kierownikami spisku są monarchiści niemieccy, a z rosyjskich działaczy należą do spisku zarówno komuniści jak monarchiści. Łączy ich wspólna chęć zniszczenia Polski. Oni kierują Waldemarasem i przez niego spodziewają się doprowadzić do wojny.

Dlatego musimy się mieć na ostrożności, a Rząd powinien się starać o poprawę doli rzeszy chłopskiej, aby usunąć rozgoryczenie i zniechęcenie.

ZBROJENIA ROSYJSKO-NIEMIECKIE

Socjalistyczny poseł parlamentarny Kinstler ogłosił w dzienniku berlińskim „Vorwärts“ (Naprzód) dokumenty urzędowe i listy byłego ministra wojny Sekta z lat 1922 i 1923, dowodzące niezbicie, że pomiędzy rządem komunistycznym w Moskwie i dowództwem wojsk niemieckich w Berlinie zostało zawarte ściśle porozumienie i współdziałanie w zbrojeniach. Niemcy, jako podlegające kontroli koalicyjnej i ograniczone w fabrykacji sprzętu wojennego, nie mogąc u siebie wytwarzać wielkich ilości aeroplanów wojskowych, armat, amunicji artyleryjskiej itd., pozakładały w Rosji odpowiednie fabryki i tam to wszystko wyrabiają i magazynują. Jeden z listów gen. Sekta stwierdza, że na budowę fabryki aeroplanów niemieckie ministerstwo wojny wypłaciło 20 milionów marek czyli 40 milj. złotych, fabryka owa wytwarza 300 aeroplanów rocznie, z tego 20% czyli 60 aeroplanów dla wojska rosyjskiego, a 80% czyli 240 aeroplanów dla Niemiec. Podobnie jest z fabrykacją armat i amunicji wszelkiego kalibru.

W świetle tych umów rosyjsko-niemieckich ukazuje się dopiero w całej potworności obłudna gra Niemiec w Lidze Narodów. Tu prą Niemcy do zakazu zbrojeń i podpisują pakt Kelloga przeciw wojnie, aby się inne państwa rozbroiły, a sami tam w Rosji mają wszystko w pogotowiu do zapatrzenia każdej chwili sześciomilionowej armii niemieckiej na wojnę. Tak samo rosyjski rząd komunistyczny wciąż oskarża wszystkich swoich sąsiadów o przygotowanie do napadu na Rosję, a w rzeczywistości to on sam przygotowuje się pospiesznie do wywołania wojny.

Ogłoszona przez posła Kinstlera umowa wojskowa niemiecko-rosyjska stanowi największe niebezpieczeństwo wojenne.

UMOWA FRANCUSKO-ANGIELSKA

Wyszło na jaw, że tajny akt z umową francusko-angielską wykradł gazeciarsz amerykański Horan kosztem 3000 dolarów. Kupiony przez Horana jegomość miał znajomego urzędnika w paryskim ministerstwie spraw zagranicznych i ten po przyjacielsku w sekrecie dał dotyczący akt Horanowi.

Jestto niezwykły wypadek wykradzenia najtajniejszej umowy państwowej. Rząd francuski aresztował Horana, któremu zagraża kodeks francuski kilkuletnim więzieniem. Ale zasądzenie Horana narobiłoby złej krwi w Ameryce, która odniosła dzięki Horanowi nieobliczalną korzyść państwową, gdyż ułatwiło to w Ameryce pokrzyżowanie planów angielskich. Ameryka nie zapomina się o Horana, bo nie wypada, ale bronić go będzie z pewnością i nagrodzi mu to dyplomatyczne złoździejstwo sowicie.

Czyn Horana będzie miał prawdopodobnie historyczne znaczenie i olbrzymi wpływ na dalszy układ stosunków międzypaństwowych.

— o o o —

Organ BB o chłopach.

W organie konserwatystów-obszarników krakowskich „Czasie“ z 3 października b. r. Nr. 227, w artykule „z trybuny i prasy“ jakiś pan Zadora tak określa chłopów (dosłownie):

„Klasowo“ ukształtowany chłop — jak to uiaocznili przykład rosyjski — nie staje się socjalista, lecz **pospolitym rabusiem**, który tworzy nie porządek socjalistyczny, lecz zwykłą bolszewicką anarchję. A gdy po dokonaniu bezmyślnej grabieży ma być ujęty w partyjne karty doktrynerskich regul, wówczas za kłonicę chwyta i swoich pedagogów na łeb i na szyję poza swoje osiedla wyrzuca. Rosyjski przykład już i taką fazę „walki klasowej“ — odnotował...”

Czyli: 1) „Czas“ stawia chłopą polskiego całym na równi z chłopem rosyjskim. 2) Chłop uświadomiony klasowo staje się według „Czasu“ „pospolitym rabusiem“. 3) Chłop według „Czasu“ nie jest zdolny stworzyć organizacji, tylko „bolszewicką anarchję“, dla „bezmyślnej grabieży“. 4) Chłop według Zadora nie umie po ludzku rozprawiać, tylko „chwyta za kłonicę“. To znaczy, że według przekonania „Czasowego“ Zadora chłop nie jest człowiekiem, skoro powiada Zadora, że chłop nie umie po ludzku rozumować, ani nie ma szlachetnych ludzkich uczuć, tylko rabusiowski popęd do grabieży i anarchji, niby dziki zwierz.

Panowie zgrupowani w stronnictwie „Czasu“ odgrywają w B. B. bodajże najwplywowszą rolę. Ich pomysły do zmiany konstytucji i zaprzeczenia reformy rolnej są w planach B. B. Zadora pisze o chłopach tak, jak myśla Sapiehy, Radziwiłły, Tarnowscy i tym podobni. Przed kilku tygodniami zwracał „Przyjaciel Ludu“ uwagę na nikczemne wymyślenia przeciw chłopom w tymże „Czasie“ jakiegoś Uznańskiego w korespondencjach z Polesia.

Zwracamy na te plugawe obelgi uwagę chłopów zaliczających się do B. B., aby się kiedyś nie wymawiali, że nie wiedzieli, co o nich piszą panowie konserwatyści. Jeżeli pomimo to, bez publicznego przeproszenia ze strony panów z „Czasu“, chłopie będą im nadal asystować w B. B., to swoim postępkem co do siebie potwierdzą opinię Zadora. Ale w takim razie, niechże się nie dziwią, że rzesza chłopska broniąc swoich ludzkich praw musi się przeciw nim zwrócić stanowczo.

Zadora wie, że jego klasyfikacja chłopów jest podłym kłamstwem. Gdyby ludzkie uczucia nie górowały u chłopów, toby już dawno po Zadorach ani śladu nie było. Ale niechże Zadora i Uznańscy zaprzestaną nikczemnej prowokacji, bo i cierpliwość chłopska może się też wyczerpać.

Chłop.

Apel do posłów z powiatu buczackiego

Z pradziadów gospodarze jako rolnik-chłop Polak w powiecie buczackim. Byłem zawsze i teraz jestem za zupełnym równouprawnieniem Polaków i Rusinów, a przeciw jakiegokolwiek uprzywilejowaniu jednych i drugich. Jednaką naszą dola czy niedola, jednakie prawa. Tu pracowali i żyli moi pradziadowie Polacy od niepamiętnych czasów pospół z sąsiadami Rusinami, tu mają równe prawo moi następcy.

To zaznaczam na wstępie, aby mnie ktoś nie posądził o jakiś szowinizm polski lub niechęć ku sąsiadom Rusinom. Muszę jednak powiedzieć, że od pewnego czasu i to coraz widoczniej sąsiedzi moi Rusini podburzani przez nieuczciwych agitatorów tak się zachowują, jakby tego równouprawnienia nie uznawali. Coraz częściej obijają się o moje uszy mowy, że tu jest Ukraina i tylko Ukraińcy mają tu prawo bytu, a Polacy muszą się stąd wynosić. Jest to głupstwo, ale nie można lekceważyć tej głupoty, skoro ona się przyjmuje i szerzy coraz więcej. Nie można tego lekceważyć tem więcej, że głupota ta zwraca się przeciw całości naszego Państwa. Nie tylko agitatorzy, ale i chłopie ukraińscy coraz śmieiej i głośniej powtarzają, że najdalej za trzy — cztery lata wypędzą Polaków za San i oderwią się od Państwa, a stworzą swoje państwo ukraińskie nie nad Dnieprem, lecz tu w Małopolsce, aż po Przemyśl.

Aby ośmielać i zachęcać chłopów w tej agitacji przeciwpolskiej i przeciwpolskiej, urządzają agitatorzy różne wiece, zjazdy, uroczystości niby gimnastyczne albo muzyczne, ale na wszystkich tych uroczystościach wygłasza się mowy za Ukrainą a przeciw Polsce. Chłopi widząc to i słysząc, co mówią i robią ich agitatorzy w obecności starostwa, wierzą potem, że Polska jest już tak słaba, iż nie śmie przeszkadzać nawet takiej przeciwpolskiej agitacji. Z tego rodzi się następnie napastliwość nawet przeciw nam chłopom polskim żyjącym tu od wieków.

Przed dwoma tygodniami odbył się taki zlot ukraiński w Buczacz, z musztrą młodzieży męskiej i żeńskiej, w obecności kilkudziesięciu księży ruskich itd. Komendę sprawował jakiś naczelnik ze Lwowa, co prawda mocno już zachrypnięty. Ale to jest fakt, że Buczacz przybrał w owym dniu wygląd ruskiego miasta, a ludność polska czuła się onieśmielona i przestraszona. Patrząc na to byłem zawstydzony naszą ustępliwością.

Rząd nasz powinien sobie zdać sprawę z tych nastrojów i spełnić swój obowiązek. Nie mówię o żadnym prześladowaniu ale **przeciwdziałanie uważam za konieczne**. Nie można przeszkadzać Rusinom w ich życiu narodowym, ale trzeba Polaków umacniać w zaufaniu, że Polska jest dość silna, aby nam zabezpieczyć spokój i bezpieczeństwo życia. Posłowie ukraińscy jeżdżą, agituja i organizują z podziwu godną wytrwałością, to i nasi polscy posłowie powinni czynić tak samo. Przypominamy to zwłaszcza posłom tutejszego okręgu pp. Sanojcy, Kosydarskiemu i Wojewodzie.

A. Z.

Lecą na lep obszarniczy.

Agencja Rolnicza donosi: Sprawa połączenia organizacji rolniczych posuwa się ciągle naprzód, przybierając coraz bardziej realne formy. Po zjeździe przedstawicieli wojewódzkich organizacji instytucji rolniczych, zrzeszonych w Polskim Związku Organizacji i Kółek Rolniczych, ustalono komisję, która ma się zająć przepracowaniem zasad statutowych przyszłej jednej organizacji rolniczej. Do komisji tej weszli: ze strony Centralnego Związku Kółek Rolniczych poseł W. Fijałkowski i T. Niedzielski, od Centralnego Związku Osadników poseł B. Kamiński, od Zjedn. Kółek i Organizacji Rolniczych pp.: Rudowski, Gościcki, Maj i T. Fijałkowski. Pierwsze zebranie Komisji odbyło się 4 października w sali marmurowej Ministerstwa Rolnictwa. Załatwione zostały sprawy formalne i omówiony plan pracy Komisji.

Wyzwolenicy zasiadający w zarządzie C. Z. K. R. stracili już widocznie nadzieję zapobieżenia oparowaniu C. Z. K. R. przez obszarników, skoro „Wyzwolenie“ z 14 b. m. zapowiada tworzenie nowej odrębnej organizacji gospodarczej. Najgorzej to sposób rzucać broń przedwcześnie. Tworzenie nowej organizacji równa się nowym walkom i rozbiciem.

GŁÓWNA WYGRANA 750.000 Złotych

Ponadto wygrane

po zł. 400.000, 350.000, 150.000,
100.000, 80.000, 75.000, 70.000,
60.000, 50.000, 40.000, 35.000,
25.000, 20.000, 15.000, 10.000,
5.000 i t. d.

Co drugi los wygrywa!
Ciągnięcie już 15 i 16 listopada.

Ceny losów:

ćwiartka zł. 10, połówka zł. 20,
cały los zł. 40.

Losy do nabycia

BRACI SAFIER

Kraków, Rynek Gł. 6.

Zamówienia listowne skutecznią się
odwrotną pocztą.

W tem miejscu wyciąć i przesać nam w liście.

Karta zamówień.

DO BRACI SAFIER

Kraków, Rynek Gł. 6 n.

Niniejszem zamawiam:

..... Losów ćwiartek po Zł. 10.—
..... Losów połówek po Zł. 20.—
..... Losów całych po Zł. 40.—

Należytość złotych uiszczę po
otrzymaniu losów blankietem nadawczym
P. K. O. Nr. 400.117 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

55 morgów wolno posiadać proboszczowi grecko-katolickiemu.

Biskup grecko-katolicki czyli ruski w Stanisławowie ks. Chomyszyn zarządził, że probostwo ma posiadać co najwyżej 55 morgów ziemi, a które probostwo posiada więcej, musi to rozparcelować w terminie do 15 grudnia 1928. Pięć morgów przeznaczone dla diaka, dwa morgi dla patamara, a 7 morgów dla reszty służby kościelnej. Takie samo rozporządzenie ma wydać wkrótce także grecko-katolicki metropolita lwowski ks. Szepetycki. Społeczeństwo ruskie przyjęło te zarządzenia z wdzięcznością. Księża ruscy, pomimo iż jako żonaci posiadają przeważnie liczne rodziny, poddali się zarządzeniu temu bez szemrania.

A co czynią nasi biskupi i księża rzymsko-katolicki?

Nasi polscy księża ogłaszają za bolszewika i heretyka każdego, kto by się ośmielił wspomnieć o parcelacji ich folwarków. Nie tylko oni dają ani morga organistów, kościelnemu czy innemu słudze kościoła, ale gdzie służba kościelna miała jakiś kawałek gruntu, to poddawali. Jeżeli zaś tu i ówdzie księża polscy coś parcelowali na zapłatę podatku majątkowego, to oczywiście po cenie jak najwyższej. Ks. biskup przemyski, posiadacz co 20 tysięcy morgów, procesował przez kilka lat chłopów z Malinówki pow. Brzozów o

ścieżkę przez las istniejącą od niepamiętnych czasów. Biskup przegrał ten proces, ale naraził i tak biedaków na znaczne koszty procesowe. Folwark w Bliznem pow. brzozowski biskupstwo przemyskie rozparcelowało najwięcej dającym dolarowiczom, z niepowetowanym pokrzywdzeniem miejscowej ludności, która zwłaszcza na dzierżawie łąk biskupich opierała z dawną swoją gospodarke. Zrozpaczona ludność usiłowała się bronić siłą i za to przeszła jeszcze 40 oskarżeń o gwałt publiczny, na szczęście bez zasądu. Wogóle zaś nasi rzym. kat. księża zasłaniają nawet obszarnicze posiadłości przed reformą rolną z obawy o swoje dobra.

W ostatnich dniach arcybiskup krakowski ks. Sapięha ośmielił się grozić oporem przeciw Rządowi w razie gdyby Rząd chciał kontrolować zakłady pozostające pod zarządem księży, choć pobierające z kasy państwowej zapomogi. Nawet aż do papieża w Rzymie odnieśli się biskupi polscy, aby ich Rzym bronił przed kontrolą rządu polskiego **Ten fakt oświetla jaskrawo stanowisko kleru wobec Państwa.**

Fala agitacji klerykalnej podnosi się u nas coraz wyżej i coraz śmielej uderza przeciw wszystkiemu i wszystkim, kto tylko ma inne zdanie i nie chce być ich ślepo uległym baranem. Proces przeciw Marjawitom w Płocku dodał im animuszu do walki. Nie licząc swoich gospodyni meślubnych i dzieci, sądzą, że naród już zapomniał o paulinie Macochu, karminelcie Kopaczu, których morderstwa zostały przypadkowo ujawnione itp.

Na szczęście i chlopi już się przeważnie z pet klerykalizmu wyswobodzili.

Wyzwolony.

Z AMERYKI.

Strajk tkaczy w New Bedford

Kochany „Przyjacielu Ludu“! Chcę napisać parę słów o naszych stosunkach strajkowych w mieście New Bedford, Mass. Otóż 16 kwietnia b. r. wyszło na strajk 27 tysięcy ludzi w przemyśle tkackim. Kapitałiści ogłosili zniżkę 10 procent, a my i tak byliśmy marnie wynagradzani a produkty spożywcze są drogie, więc my się nie możemy zgodzić na taką zapłatę. Bracia robotnicy, obudźmy się z letargu, bo nas jednakowa dola wszędzie gnębi, bo nie jesteśmy zorganizowani jako robotnicy. Była tu Unia, ale tylko aby fejkiedy mieli kapówkę, no i stać zajęcie, ale nie dla obrony robotnika.

Jaką my tu mamy wolność w tej Ameryce, którąśmy wzbogacili! Teraz straszą, że nas cudzoziemców będą deportować, którzy byliśmy aresztowani w tym strajku pod bramami fabryk, co my pilnowali, ażeby nie wpuścić łamistrajków. Aresztowali nas samych kobiet Polek 81 zupełnie niewinnie, skazali nas na dwa miesiące więzienia. Było dużo takich matek, co miały małeńkie dzieci i trzymali nas dwa dni. Dzieci poszły pod stację policyjną i wołały do okien, to milicja rozganiała z bagnietami.

Bracia robotnicy, organizujmy się i oświecajmy, bo czas, abyśmy się nie dali tak wyzyskiwać tym kapitalistom. Jak nasi Bracia w Polsce, nie mają nawet czem listu opłacić, ażeby napisać do rodziny. Robotnik wszystko wytwarza, ale nie niema, żyje nadzieją. Więc bierzmy się do dzieła, budujmy związki zawodowe. Teraz u nas w New Bedford nastanie nowe życie. Kto nam pomaga w strajku, kto sprzyja naszej unji robotniczej, my z nim. Strajk wiecznie nie potrwa, a my to będziemy pamiętać pp. bisnesistów, tak będziemy.

Do tego czasu, my Polacy stojmy solidarnie, z Polaków nie ma ani jednego łamistrejka. Dużo Polaków powyjeżdżało do innych miast za pracą. Teraz zima nadchodzi, fabrykanci sobie myślą, że my musimy iść do pracy.

Z serdecznym pozdrowieniem

Apolonia Świszcz.

Pobicie księdza.

AMSTERDAM, N. Y. Na tutejszej polskiej rzym. kat. plebanji p. w. św. Stanisława proboszcz ks. Antoni Pinciurek został ciężko pobity i pokaleczony przez wikarego ks. Pawła Miśkowieca. Ks. Pinciurek ma rozbity nos i kilka głębokich ran na głowie. Policja osadziła ks. Miśkowieca w areszcie śledczym. Świadkiem bitki była gospodyni proboszcza.

WIELKA WYSTAWA W CHICAGO. W r. 1933 jako w setną rocznicę założenia tego miasta, które obecnie liczy 5 milionów mieszkańców zostanie otwarta największa wystawa jaką dotychczas

widziano na świecie. Plac przeznaczony na tę wystawę zajmuje 4 miliony metrów kwadratowych, czyli przeszło 700 morgów powierzchni.

POLAK-EMIGRANT POWRÓCI DO POLSKI SAMOLOTEM. Farmer polski w stanie Maine (Ameryka) Jankowski, od dłuższego już czasu przygotowuje się do lotu do Polski. Zbudował on sobie samolot 3-motorowy i każdą chwilę wolną od zajęć rolniczych poświęca pracy nad samolotem i uczeniu się zasal lotnictwa. Jankowski zamierza wyruszyć na wiosnę.

BACZNOŚĆ PRZED WYKPIGROSZAMI. Niejaką Katarzynę Byrek z Młodawki, pow. Limanowa odwiedziła nieznana kobieta z zawiadomieniem, jakoby mąż Byrkowej przyjechał z Ameryki lecz został w Krakowie aresztowany. Nieznana oświadczyła dalej, że do uwolnienia Byrka z aresztu potrzeba 450 zł. Naiwna żona uwierzyła nieznanemu i wzięwszy potrzebne pieniądze wyjechały najbliższym pociągami do Krakowa. Tu troskliwa pośredniczka wzięwszy gotówkę od Byrkowej udała się po „wykupno“ jej męża. Wzięła pieniądze i poszła i więcej jej już Byrkowa nie zobaczyła.

WYDAWANIE KART WSTĘPU W KONSULACIE AMERYK. Konsulat amerykański w najbliższym czasie ma rozpocząć wydawanie kart wstępu żonom, dzieciom (do lat 21) mającym zamiar wyjechać do swych mężów, względnie rodziców, przebywających obecnie w Stanach Zjednoczonych, a nie posiadających jeszcze obywatelstwa amerykańskiego. Karty wstępu mają być wydawane w kolejności złożonych już podań.

„Pod modrem niebem Argen'yny“...

Buenos Aires, w październiku.

Proszę posłuchać, Bracia Rodacy,
Jak w Argentynie żyją Polacy.
Pracy ni chleba wcale nie mamy
Powyrzucano wszystkich za bramy.
Chodzi po świecie Braci gromada,
Szukając pracy, kawałka chleba
Próżno — gdzie znajdziesz każdy powiada:
Niema roboty!.. Dalej iść trzeba...
I tak dzień za dnem ucieka, leci,
A w kraju rozpacz żony i dzieci...
A tu z nas każdy smutny, zmartwiony,
Ni za co wrócić do dziatek, żony.
Cóż ja nieszczęsny sam uczyniłem?!
Dwieście dolarów na wiatr puściłem,
Już ja do śmierci się nie odrobile,
Przyjdzie mi grób tu wykopać sobie.
Hej, moi mili, więc posłuchajcie;
Do Argentyny tu przybywajcie,
„Zarobić można, jest wiele pracy“,
Więc użę, prędzej głupi Polacy,
Kto tylko może, hej, coraz więcej.
(Już jest bez pracy trzysta tysięcy!)
Dostałem wreszcie — pożał się Boże —
Pracę w tutejszym, w wielkim dworze,
I ode świtu aż do wieczora
Człowiek zarabia złotych... półtora.
I nic mi nie brak, jak pan so żyje,
Zjem kukurudzy — wodą popiję.
Cierp teraz duszo i zapłac cię,
Gdy ci się krajów zamorskich chciało!..
O, jakże cudnie w tej Argentynie,
Iluz nas, Bracia, na stepach gnie,
Iluz nieszczęsnych ziemia pochłonie
Z myślą o dziatekach — o błędnej żonce...
Jak Polak jestem tak prawdę pisze —
Łza mi codziennie do snu kołysze,
Przekleństwo losu co dnia mię budzi,
Jak całą rzeszę tych z Polski ludzi,
Co jak ja, wierząc utudnym słowom
Rzucili ziemię, chatę ojcowa.
Niechże przyjedzie, kto mi nie wierzy
I wzdłuż tą ziemię i wszzer przemierzy,
Gdzie się zatrzyma — musi iść dalej,
Bo imi lepszą pracę zabrali.
Włosi, Hiszpanie, Żydzi i Niemcy,
Wszyscy sa swoli, my — cudzoziemcy!
Więc nas zagnali na step daleki,
Nie ujrzym światła już po wiek — wieki...
O drugiej w nocy już wstawać każą,
Na gorkim stońcu plecy się prażą,
Z przekleństwem w sercu i ze łzą w oku
W trudzie się pocisz aż do zmroku.
Potem w barakach w całej gromadzie,
Jak psy pobite spocząć się kładziem.
Już stońce zaszło i dleń się mroczy —
A tu moskity iedzą ci oczy.
Jedzą ci oczy od łez czerwone,
Coraz w ojcystą spoglądasz stronę.
Lecz wiem co zrobię — wezmę trucizny
I duchem wróćę do swej Ojczyzny.

Lećcie me słowa, lećcie me listy
Do moich drogich braci Rodaków
Tam gdzie Warszawa, Poznań i Kraków,
Gdzie się zieloni mój Jan ojcysty!
Słuchajcie, Bracia, głosu rozpaczy
Byście wiedzieli drodzy ziomkowie
I niechaj każdy drugim opowie,
Co Argentyna dla chłopca znaczy.

Samborski Antoni

rodem ze wsi Suszno pow. Radziechów.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Zjazd instruktorów rolnych.

W dniu 18 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy Zjazd członków Związku Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego i Pracy Społecznej, pracujących w organizacjach rolniczych, społecznych i samorządowych. Na Zjeździe tym zostaną wygłoszone referaty: „Studia przygotowawcze do agronomii społecznej” ref. prof. Wł. Grabskiego i „Stosunek Instruktorów do aktualnych zagadnień organizacji rolnictwa i podniesienie produkcji”, ref. p. J. Szmidta. Ponadto będą omawiane sprawy związane z warunkami pracy instruktorów. (Arol).

Sad śliw.

Śliwa węgierska w naszym kraju zaaklimatyzowała się doskonale i rzadko kiedy przemarza. Owoce jej nadzwyczaj smaczne, przedstawiają znakomity produkt handlowy. Udaje się najlepiej w ziemiach wilgotnych, dość ciężkich, w klimacie również wilgotnym. — **Podkarpacie** posiadając mniej więcej te warunki nadaje się w pierwszym rzędzie do hodowli śliw na większą skalę.

Śliwa rozmnaża się z odrostków i z nasienia. Drzewka otrzymane z odrostków dają owoce mniej dorodne, drobne, zawierające niski procent cukru. Dlatego też chcąc mieć owoce szlachetne, dobrze wyrośnięte, trzeba śliwy szczepić. Jako podkładki (dziejka) używa się pospolicie śliwy lubaszki lub węgierki. Dziezki otrzymujemy z siewu i odrostków. Pestki zebrane z dojrzałych owoców wysiewa się w jesieni na grządkę, a wiosną gdy wzejdą i posiadają po 2 listki (pikujemy) przesadzamy je na drugą grządkę, gdzie rosną przez cały rok (odstęp 15 × 10 cm). W następnym roku wiosną przesadzamy dziezki po raz wtóry w odstępach 60 × 40 cm i tutaj w lipcu uszlachetniamy je przez oczkowanie.

Dziezki wyprodukowane z odrostków są zazwyczaj grube i do oczkowania się nie nadają, dlatego to raczej uszlachetniamy zrazkiem, co ma miejsce w marcu. Również te dziezki, na których były założone oczka, a nie przyjęły się, wiosną szczepimy zrazkiem. Najodpowiedniejszy sposób szczepienia to łączenie. Zrazek zaczyna się z ukosa i tak samo dziezki, następnie obydwie płaszczyny łączy się, aby te pokrywały się wzajemnie. (Kora dziezki ma się stykać z korą zrazka). Następnie obwiązujemy mocno i smarujemy masłem. Jeżeli podkładka jest dużo grubsza od zrazka, wtenczas można szczepić w „przystawkę”, lub w „kozia nóżkę”.

Sadzić należy śliwy w odstępach 5—6 m. Pielegnacja drzew polega na utrzymaniu czystości, przeredzaniu koron, nadając koronie formę luźną. W zasadzie śliwa nie znosi cięcia przeto należy się wystrzegać większych przecinek, jak również skracać gałęzi.

Do czego służą sztuczne nawozy.

Z powodu coraz to powszechniejszego stosowania nawozów sztucznych pożytecznym będzie dowiedzieć się pokrótce jakie przemiany w roślinach wywołują poszczególne rodzaje nawozów... I tak:

Potas — ułatwia wędrowkę soków, polepsza smak i aromat u paszy, powiększa ilość motylkowych, zmniejsza ilość chwastów, wzmacnia rośliny i powiększa plon paszy.

Fosfor — sprzyja zwiększeniu się motylkowych, przyspiesza wzrost roślin, przeciwdziała przedłużeniu wzrostu pod wpływem nawożenia azotowego, jest podstawowym składnikiem tak ważnego białka a więc pomaga do jego zwiększenia, zwiększa plon.

Wapno — wytwarza silniejszy szkielet roślin, uruchamia składniki pokarmowe, czyniąc je przyswajalnymi, odkwasza glebę, uodpornia rośliny przeciw chorobom, robi glebę czynną, przewiewną.

Azot — powiększa ilość zielonej masy, szczególnie słodkich traw, wywołuje bujny wzrost.

Jak nawozić najlepszym wskaźnikiem będą poletki doświadczalne, które każdy rolnik czy to na polu czy na łące i pastwisku powinien założyć, aby na swym gruncie przekonać się jakie powinno być właściwe nawożenie.

Koza w jesieni.

Jeżeli pogoda pozwala, powinna koza korzystać z pastwiska. Choćby nawet temperatura się obniżyła, to jednak nie szkodzi to kozom ale owszem, przyczyni się do zahartowania. Strzec jednak trzeba kozy w tej porze przed wilgocią, ponieważ ta łatwo może spowodować zaziębienia. Na łąkach, groblach, rowach i brzegach dróg teraz trawy osadzają swoje nasiona, które kozy ze smakiem zjadają. Pozwalanie kozom, aby korzystały jak najdłużej z pastwiska, wpływa nie tylko na wzrost, zdrowie i produkcję mleka, lecz pociąga za sobą znaczne zaoszczędzenie paszy. Wypędzać jednak trzeba kozy na pastwisko dopiero wtedy, kiedy już nie ma rosy. Również należy przed wypędzeniem dostarczyć zwierzętom suchej paszy.

Trzeba zacząć intensywniej żywić kozy paszami treściwymi, przede wszystkim owszem, ażeby

nabrały dość sił na zbliżający się czas krycia kóz. Teraz także jest stosowna pora, aby zbierać zioła i suszyć i w ten sposób zwiększać zapasy pasz na zimę. Każdy właściciel kóz powinien tych zapasów zbierać możliwie jak najwięcej, gdyż — jak doświadczenie uczy — brakuje z reguły na wiosnę pewnej ilości pasz i trudno przychodzi hodowcy przetrzymać z zapasami paszy do nowych zbiorów.

ZASILANIE DRZEW OWOCOWYCH GNOJÓWKĄ. Drzewa owocowe należy zasilać gnojówką. Bardzo dobrze jest rozlewać gnojówkę, szeroko ją rozpraszając środkiem rzędów drzewek w jesieni po opadnięciu liści, lecz już na przeoraną glebę. Można rozlewać gnojówkę zimą po śniegu, o ile teren jest równy, a ziemia była na jesień przeorana. Wiosną można również drzewa zasilać gnojówką, lecz należy ją wtenczas rozcieńczyć dwiema częściami wody na jedną część gnojówki. Jednak nie należy przeciągać zasilania gnojówką dłużej jak do końca maja. Zasilanie drzew gnojówką latem czyni je wrażliwymi na szkodliwe działanie mrozu zimą. Koniecznym jednak warunkiem dodatniego wpływu zasilania gnojówką zimą jest uprawa ziemi pod drzewami.

— 0 0 0 —

NA JAKICH GLEBACH SADZIĆ GRUSZE?

Grusze zakorzeniają się ze wszystkich drzew owocowych najgłębiej. Dlatego hodowla gruszy, szczególnie szczepionych na dzikach, udaje się tylko tam, gdzie grunt jest dobry na dość znaczną głębokość, przytem przepuszczalny. Zle rosną natomiast grusze na ziemiach ciężkich, wilgotnych. Czasem w ziemiach naogół dla gruszy nieodpowiednich mogą się udawać niektóre odmiany letnie lub wczesne jesienne. Wynika z tego, że należy unikać sadzenia gruszy na gruntach nieprzepuszczalnych i wilgotnych, a także na piaskach o nieprzepuszczalnym podglebiu.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY, jak donoszą gazety warszawskie, wstrzymał przyznawanie kredytów krótkoterminowych aż do wiosny, a długoterminowych aż do czasu założenia Centralnego Banku dla kredytu hipotecznego.

Doniesienie to, o ile polega prawdzie, byłoby dowodem złej gospodarki władz kierujących, a zapowiedzią niespodziewanych trudności kredytowych w rolnictwie. Takich eksperymentów nawet silny organizm gospodarczy nie wytrzyma.

TARGI GWIAZDKOWE W KRAKOWIE. — „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet” (Centrala w Warszawie) uruchomił Wydział Wytwórczości Gospodarczej Kobiet i ma w pierwszym rzędzie na celu dopomagać drobniemu przemysłowi domowemu i chałupniczemu. — W związku z tem organizuje w pierwszych dniach grudnia b. r. w Krakowie Wystawę i Targi Gwiazdkowe. — We

J. I. KRASZEWSKI

34

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

— Wkrótce i ruskiego ludu będzie miał siła, gdy zelce — dokończył podsędzia.

Wszystko to, co mówił, podziało na gospodarza, który zamilkł smutnie.

Trwało milczenie dotychczas, a że piwa nie stało, Groch zamyślał odchodzić.

Rozstali się dosyć zimno.

Neorża popatrzał za odchodzącym.

— Baję — rzekł do siebie — ziemianie, też coś znaczą! Zobaczymy! Ja mu za wstyd mój i szkapy moje nie daruję!

Największe dzieło panowania swojego Kaźmirz chciał mieć dokonaniem w Wiślicy, nie dla czego innego, tylko aby niem uczcić pamięć ojca, którego imię z gródkiem tym związane było.

Wiślicę on podwakroć zdobywał, tu się ukrywał, tu się modlił, stąd jeszcze, ledwie się w siły wzbijając, na dalsze odzyskanie posiadłości wyciągał. Droga była Łokietkowi ta mieścina, bo mu gniazdem i przytułkiem była w ciężkich dniach życia.

Ze myślą tą miłości synowskiej powodowanym był Kaźmirz, nie ulega wątpliwości. Jeden z pierwszych gród ten murami opasywać i z muru wznosić go począł. Kościół z ciosu stanął na miejscu tego, w którym Władysław modlił się czasu ucisku.

Stary był ten gródek nad Nidą, w widłach rzeki, jak wysepka na pagórku, rzucony, jakami otoczony szeroko, na wiosnę wodą oblany. — W trzęsawiskach tych, wedle podań odwiecznych,

było królestwo żab, węzów i żmij, tysiącami się legnących. Stare podanie opowiadało, że gdy tu w kościółku małym na przedmieściu ksiądz mszę świętą odprawiał, a żabki mu skrzeczeniem okrutnym przeszkadzały, zaklął je w Imię Pańskie i od tej pory dopiero ciszej się sprawować począł.

Choć teraz dzięki Kaźmirzowi Wiślica nowymi murami świeciła, których jej znaczniejsze miasta mogły zadościć, stara to była i tak odwieczna osada, że ludzie początku jej nie pamiętali.

Za pogańskich jeszcze czasów na pagórku tym siedzieli, okopywali się rycerze i działały się tu krwawe historie, o których lud okoliczny dziwy opowiadał. Lecz w najżywszej pamięci było teraz wspomnienie o tym małym bohaterskim króliku Łokciu, tułaczku biednym, który przez pół wieku cudów dokazywał, aż połamaną Chobrego koronę spoił nanowo i na skroń uznojona włożył.

Zdawna już po wszystkich ziemiach chodziły wieści, które z przekazem i niechęcią sobie powtarzano, że król chciał ze starych praw ukuć jakieś jedno nowe prawo, dla całej Polski, że Suchywilk nad tem pracował i że do któregoś z miast zwołać miano Małopolan, potem Wielkopolan i potem prawo to królewskie, spisane, dać wszystkim, aby jego, nie innego słuchano.

Lat kilka się do tego przyspasabiano. Ludzie, jak zwykle nowościom, tej sprawie nie byli chętni. Obawiali się innego prawa nad to luźne, słowne, zwyczajowe, które sobie każdy jak chciał, wykladał i tłumaczył.

Sędziowie się szczególnie na to krzywili, jako i ten Groch, upatrując w pisanem prawie poniżenie dla siebie.

Nie było też w ówczesnej Polsce pojęcia tego, że zjednoczenie różnych ziem, wedle myśli króla, pod prawem jednym i monetą jedną, pożądanem i si-

łodajnem być mogło. Każda ziemia bronila zwyczajów swego, przy nim się opierała i odrębność swą rada była zachować.

Ziemianie lękali się, aby to prawo nowe nie zmniejszyło ich władzy nad knieciem, nie odjęło mu tych praw, do jakich od wieków byli nawykli.

Pewna część ludności, na niemieckich prawach osiadła, może też niespokojnie na to prawo, nowością zapowiadające, spoglądała, obawiając się, aby polski zakon tych odrębności nie naruszył.

Słowem w przededniu zjazdu wiślickiego, który jeszcze inne miały poprzedzić, niepokój w umysłach panował wszędzie.

Nawet duchowieństwo niezupełnie było bezpiecznym. Ów Jan Suchywilk ze Strzelca, główny doradca króla, prawa jego ręka, której on zawierzył spisanie zakonu, choć sam kapłan i siostrzeniec arcybiskupi, niebardzo był dobrze przez duchownych widzianym. Zarzucano mu, że się więcej sprawami świeckimi, niż Kościołem zajmował, że mu na sercu więcej państwo leżało, niż sprawy sług Bożych. Obawiano się, aby prawem nowem starych swobód, jakich duchowni używali, nie nadkasz.

Ruszano się na te zjazdy i na ów wielki wiec, czy sejm do Wiślicy z większą ciekawością i niepokojem, niż pociechą.

Niektórzy się odzywali z tem, że swoich przastarych swobód bronić będą, inni nie wiedzieli sami, jak postąpią. Lecz kto tylko mógł, a chciał swą powagę utrzymać, do Wiślicy się wybierał.

Kniece też gwarzyli o prawie nowem, niewiele się po niem spodziewając dla siebie, bo mieli przekonanie, iż ziemianie z rycerstwem nawet nad króla są silniejsi; choć wierzyli w to, że Kaźmirz i o nich tam nie zapani.

(Ciąg dalszy nastąpi).

własnym interesie powinny gospodarstwa i wytwórcie wiejskie wziąć udział w wystawie ze względu na sposobność nawiązania stałych stosunków handlowych i pory korzystnej dla sprzedaży doraźnej. — Wystawa obejmuje działy: przemysł artystyczny i ludowy (kilimy, samodziła, koszykarstwo, garncarstwo), zabawki, wyroby gospodarstw wiejskich (przetwory mleczne, owocowe, suszone grzyby i jarzyny) i t. p.

Informacji udziela „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet”, Kraków, Florjańska 53, od 12—1 i od 6—7 wieczór.

KIO MUSI MIEĆ ŚWIADECTWA POCHODZENIA DROBIU? Co do świadectw pochodzenia drobiu Rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa, tam gdzie było ono stosowane zbyt skwapliwie, wywołało znaczne rozgoryczenie. Obecnie Ministerstwo Rolnictwa wyjaśnia, że niepotrzebne jest świadectwo pochodzenia gdzie chodzi o dostarczenie drobiu w małych ilościach na targi małe tygodniowe przez gospodynie wiejskie. Muszą je posiadać jedynie osoby handlujące drobiem stale i w poważnych ilościach.

„PODATNIKU” SIĘGNIJ DO TRZOSA. Termin płatności podatku gruntowego II. raty przypada pomiędzy 15 października a 15 listopada 1928.

DZIAŁ PSZCZELNICZY na Powszechnej Wystawie Krajowej pomieści się w siedmiu obszernych pawilonach i zobrazuje całą historię naszego pasiecznictwa, poczynając od ulów najprymitywniejszych, aż do ostatnich zdobyczy techniki pszczelniczej. Oprócz tego w dziale tym wystawione będzie dziesięć pasiek typowych dla różnych okolic naszych ziem (Wolyn, Podole, Wielkopolska itp.) oraz ogród roślin miododajnych. W czasie trwania P. W. K. odbędzie się również w Poznaniu w ciągu jednego tygodnia Wszechniowańska Wystawa Pszczelnictwa, która obeszana będzie przez pszczelarstwo zagraniczne (słowiańskie). Z eksponatów zagranicznych najciekawsze zapewne przysię Czechosłowacja.

RAK ZIEMNIACZANY NA POMORZU pojawił się na terenie gminy Dziembowa i obszaru dworskiego Dziembówka. Ziemiaków z terenów dotkniętych zarazą wywozić nie wolno i muszą być na miejscu zużyte. Władze nakazały obowiązkowe palenie badyli. Na całej przestrzeni płoną stopy ognisk na ziemniaczyskach.

NISZCZYĆ BERBERYS! Ponieważ niebezpieczna zaraza zboża, tak zwana rdza kreskowa, może się przenieść na zboże tylko z berberysu, na którym wyrasta, wydano rozporządzenie, nakazujące przymusowe tępienie tej rośliny. Właściciele gruntów, na których znajduje się po 1 maja 1929 roku berberys, skazywani będą w drodze administracyjnej, a jeśli nie wykonają w określonym terminie zniszczenia berberysu, dokonają tego na koszt właściciela gruntów władze administracyjne.

TEGOROCZNE ZBIORY ŻNIW. Główny Urząd Statystyczny dokonał szacowania przypuszczalnego zbioru 4 zbóż, które przedstawia się następująco: pszenica 14,6 milj. q., żyto 59,0 milj. q., jęczmień 19,0 milj. q., owies 36,5 milj. q.

Posę ta w stosunku do zbioru roku ubiegłego stanowi: dla pszenicy 99 proc., dla żyta 104 proc., dla jęczmienia 117 proc., dla owsa 108 procent.

W stosunku do przeciętnych zbiorów za ubiegły okres 5-letni zbiór roku obecnego stanowi: pszenicy 111 proc., żyta 110 proc., jęczmienia 123 proc., owsa 116 proc. Mieliśmy zatem pod względem zbiorów rok wcale pomyślny.

NIURODZAJ PASZY W CAŁEJ EUROPIE. Spowodowany przez tegoroczne warunki atmosferyczne niurodzaj artykułów pastewnych jest zjawiskiem ogólnym spotykanym na całym prawie kontynencie europejskim z wyjątkiem niektórych terytoriów nadmorskich mniej poszkodowanych, jak: Skandynawia i Finlandja a także w pewnym stopniu Danja i Anglja. Do krajów dotkniętych wybitnym niurodzajem należą: Rosja, Ukraina, Rumunia, Węgry, Polska, Austria, Czechosłowacja, Niemcy, Francja i Hiszpanja.

GIELDA PIENIĘŻNA 15. X. Dolar 8.88, frank franc. 0.347, korona czeška 0.263, funt ang. 43.15, szyling austr. 1.25, gulden holend. 357.45.

GIELDA ZBOŻOWA 15. X. Kraków: żyto 35. Warszawa: żyto 35.25, pszenica 43.75, jęczmień na kaszę 33.50, owies 35.50. Otręby żytnie 24.50, pszenne 25. Mąka pszenna 72—82, żytnia 50—52.

Targ w Krakowie dnia 12. X.

Nabiał: płacono za 1 litr: mleko zbierane 40 gr., mleko niezbiierane 50 gr., śmietanka słodka 75 gr., kwaśna 2 z., Za 1 kg. masła zwyczajnego 6.50 zł., deserowe 7.60 zł., ser krowi 1.40 zł., jaj kopa 14 zł., sztuka 24 gr.

Drób: kury po 5—8 zł., kurecząt para 4—8 zł., kaczki 4—6 zł., gęsi 8—12 zł., indyki 10—12 zł.

Owoce: za 1 kg.: jabłko kompotowe 50 gr., stołowe 1 zł., gruszki kompotowe 60 gr., stołowe 1.20 zł., śliwki węgierki 1 zł., orzechy 3 zł., kopa 1.30 złotego.

Ryby: 1 kg. karpia 4.40 zł., szczupak 8 zł., leszcz 6 zł., brzana 6 zł., świnka 6 zł., wiślane drobne 3 zł.

Okopowe — jarzyny: 1 kg. buraki ćwikłowe 18 gr., marchew 25 gr., cebula 50 gr., pietruszka 40 gr., selery 60 gr., włoszczyzna 50 gr., ziemniki 100 kg. 10 zł., kapusta 11 zł., kopa 10 zł., ogórków kopa 5 zł. Rozumnie się powyższe ceny za towar najlepszy.

— 000 —

PROGRAM ROLNICZY POLSKIEGO RADJA W KRAKOWIE.

NIEDZIELA 21. X.: 14.00—14.20 pogadanka dla rolników: inż. Rosiewicz: „Żywnienie zimowe”, 14.20—14.40 odczyt pt.: „Pokarm węglowy roślin” Dr. Vorbrodt prof. U. J., 14.40—15.00 Dr. Waśniewski: „Kronika rolnicza”, 17.20—17.45 odczyt pt.: „Królewskie skarby — opowiadanie osnute na tle podań i baśni górników wielkich” p. Słowik. **PONIEDZIAŁEK 22. X.:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 17.35—18.00 odczyt pt. „Górnictwo starotatarskie” p. Miłowicz, 20.00—20.10 komunikat rolniczy. **WTOREK 23. X.:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 19.10—19.20 komunikat rolniczy. **ŚRODA 24. X.:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 17.10—17.35 odczyt pt.: „Boje Polskie minionych stuleci — Kirchholm” gen. Dr. Kukiel doc. U. J., 17.35—18.00 odczyt pt.: „O rozlewaniu owoców i nasion przez mrówki” Dr. Ruppert prof. U. J., 20.00—20.10 komunikat roln. **CZWARTEK 25. X.:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 20.00—20.10 komunikat rolniczy. **PIĄTEK 26. X.:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 17.10—17.35 odczyt pt. „Najstarsze osadnictwo Śląska” wygl. Dr. Dobrowolska, 19.55—20.05 komunikat rolniczy. **SOBOTA 27. X.:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 20.00—20.10 komunikat rolniczy.

Rodzice a dzieci.

Matki i ojcowie źle wychowują swe dzieci, a potem się dziwią, że te dzieci, nie mają dla nich serca, że za poświęcenie płacą kamieniem.

Weźmy, kilka przykładów, pierwszych z brze-gu.

Pewnego pięknego dnia udało się kilka dorosłych osób z dziećmi na wycieczkę. Mężczyźni palił papierosy, dzieci zrywały kwiatki po drodze. Mała dziewczynka narwała wiązankę kwiatów i podaje je swemu ojcu. Ale ojciec obojętnie przyjmuje ten dar dziecka, a po chwili kwiatki wyrzuca. Towarzystwo nawet nie zwraca uwagi na to, co się stało, kwiaty umierają pod stopami przechodzących, a dziewczynka wrażliwa zapłakuje się rzewnie: Kwiatki, które ona tak kocha, ojciec rzucił wzgardliwie a imi je podeptali. Oto ból, którego dusza dziecięca nigdy nie zapomni.

Dwie siostry udały się z matką na przechadzkę. Po drodze spotykają znajomego, który mile uśmiecha się do starszej dziewczynki. Ona ma lat sześć — jest ładna i pewna siebie, ponieważ ludzie ją popsuli pochwałami. Młodsza, czterolatnia jest nieśmiała i bojaźliwa. Matka mówi do znajomego, chcąc usprawiedliwić swą młodszą córkę: mała jest nieśmiała, bo jest brzydsza od starszej. Ale może jeszcze wyładnieje. Dziecko to słyszy i pojmuje że — jest kopcuszką. Całe życie będzie pamiętało, co matka o niem powiedziała.

Pomiędzy dziesięcioletnim chłopcem a jego matką toczy się następująca rozmowa:

— Mamusiu, dlaczego mnie nie wolno tak późno przychodzić, jak tobie?

— Bo dzieci nie mogą sobie pozwalać na to, na co pozwalają sobie starsi.

Chłopiec po namyśle:

— Tak, ale ty zawsze mówisz mamusiu, że dzieci powinni sobie brać przykład z rodziców.

Matka nie mogąc znaleźć logicznej odpowiedzi na tą mądrą uwagę, zaczyna się złościć i zarzuca swemu synowi, że jest niedobrem dzieckiem.

A chłopiec pyta sam siebie: Co ja złego zrobiłem?

Rodzice żądają przeważnie wdzięczności od swych dzieci. Ale czy wdzięczność można nakazać? Jest wielkim szczęściem dla rodziców, jeżeli dzieci ich kochają ale na miłość trzeba zasłużyć. Także i rodzice muszą zasłużyć na miłość swych dzieci.

Czyż może w duszy dziecka utrwalić się miłość ku ojcu, który ze wzgardą odrzuca kwiaty miłośnie mu ofiarowane?

Prosimy wszystkich Czytelników „Przyjaciela Ludu” o gorliwie rozpowszechnianie naszej gazety i WCZESNE NADSYLANIE PRENUMERATY.

Zarząd.

OKRUSZYNY.

Kalendarzyk tygodniowy.

Dzień października	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
o godzinie			
21 Niedziela	Urszuli	6:09	4:33
22 Poniedziałek	Korduli	6:11	4:31
23 Wtorek	Sewer. Romana	6:13	4:29
24 Środa	Rafała	6:15	4:27
25 Czwartek	Kryspina	6:17	4:25
26 Piątek	Ewarysta	6:19	4:23
27 Sobota	Sabliny	6:21	4:20

PROSIMY USILNIE o rychłe odnawianie prenumeraty na IV. kwartał. Również prosimy serdecznie o **jednanie nowych prenumeratorów**, którzy wpłacając teraz 10 zł. będą mieli zapłacone do końca r. 1929. Czekaj nas wielką i ważną pracą już w krótkim czasie. Musimy do tej pracy mieć silnie ufundowaną gazetę, nie oglądającą się na nikogo.

Zarząd.

LWOWSKI METROPOLITA GRECKO-KATOLICKI ks. Szeptycki uzyskał w Rzymie zastrzeżenie warunków co do zmiany obrządku grecko-katolickiego na łaciński katolicki. Każda taka zmiana wymaga odtąd zatwierdzenia papieża. Powodem zastrzeżenia są coraz częstsze przechodzenie grecko-katolickich na łaciński katolicyzm, zwłaszcza w miastach. Zmiany te praktykowane są głównie przy zawieraniu małżeństw. Religja tasama ale chodzi o to, który ksiądz ma mieć dochód z owieczki, polski czy ruski.

WYROK SĄDOWY NA ARCYBISKUPA zakonu Marjawitów ks. Kowalskiego w Płocku, opiewa na cztery lata więzienia, wskutek amnestji znizony na 2 lata i 8 miesięcy. Sąd przyjął za udowodnioną demoralizację i lubieżne nadużycie co do czterech dziewcząt. Inne punkty oskarżenia Sąd odrzucił jako niepotwierdzone. Zasadzono uznać całą rozprawę i wyrok za „dopust Boży” i polecił wiernym tym gorętsze modły. Marjawici uznają już ks. Kowalskiego za męczennika i świętego. Za kaucją tysiąca zł. pozostawiono zasadzonego na wolności.

ZNISZCZENIA FIGUR PRZYDROŻNYCH W POW. ŻÓLKIEWSKIM i rawskim, jak wyjaśniły dochodzenia, dokonali licznie tam rozpowszechnieni Baptyści. Aresztowani wyjaśniają, że wedle ich nauki, stawianie i czczenie figur jest bałwochwalstwem, a oni jako chrześcijanie obowiązani są tępić bałwochwalstwo. Za to będą sądzeni o obrażę religii.

ŻYDZI UZNAJĄ NAUKĘ CHRYSYUSA. W miasteczku Kucewice w wojew. Wileńskim powstała nowa sekta, do której należą wyłącznie żydzi. Sekta przyjęła naukę Chrystusa, uznając Stary i Nowy Testament. Główną modlitwą ich jest „Ojciec Nasz”.

NOWY PROROK ujawnił się we wsi Michalkowie w Zamojszczyźnie. Jestto 17-letni uczeń Kowalski. We śnie opuszcza łóżko i izbę, chodzi po polach i wygłasza kazania nawołując ludzi do moralnego życia. Ludzie pielgrzymują z dalekich stron dla usłyszenia tego kaznodziei we śnie, a analfabety na jawie. Prawdopodobnie jestto brnatyk, albo nerwowo chory.

POSEŁ ZA DOLARY p. Henryk Towarnicki ogłosił w gazetach, że wystąpił z klubu dziesiątki, z powodu różnicy zapatrywań na stosunek do Rządu. Raczej można przypuszczać, że p. Towarnicki odszedł od 10-tki w porozumieniu z kierownictwem klubu, aby ułatwić mandatowcom sytuację.

ZŁOŻYŁ MANDAT POSELSKI Bronisław Piecki, wybrany z listy B. B. okr. 44 Nowy Sącz-Bochnia. Urodzony w r. 1895, pułkownik sztabu generalnego. Ma wrócić do służby wojskowej. — Na jego miejsce wchodzi p. Leopold Tomaszewicz, prof. gimn.

10 LISTOPADA WOLNY OD NAUKI a to z powodu uroczystości 10 lecia odzyskania niepodległości.

DELEGACJOM URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH oznajmił premier Bartel, że w budżecie na r. 1929 nie zmieści się żadna podwyżka pensyj.

STRAJK ROLNY na obszarach dworskich księcia Sapiehy trwa już od kilku dni. Na obszarze łrechenne doszło do krwawego starcia między policją a strajkującymi. Trzech policjantów zostało pobitych kamieniami, a trzech strajkerów odniosło rany postrzałowe. Kierownicy strajku, należący do „selrobu” zostali aresztowani.

POTRZEBNE ZARZĄDZENIE wydało Min. Poczty i Tel. by wezwania i inne pisma sądowe przesyłane pocztą były doręczane jedynie do rąk adresatów, tak jak to ma miejsce przy listach poleconych. Zarządzenie wydane zostało na skutek licznych skarg o niedoręczanie pism sądowych.

STRAJK W DĄBROWIE GÓRNICZEJ ma być ogłoszony 18 bm., o ile między górnikami a pracodawcami nie przyjdzie do porozumienia. Strajk objąłby całe zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie i spowodowałby podniesienie ceny węgla.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w Krakowie ul. Krowoderska L. 5. dnia 22 b. m. przed południem. Przyjęci będą robotnicy niewykwalifikowani zupełnie zdrowi i silni w wieku do 35 roku życia, do kopalni rudy żelaznej i fabryk, a zamieszkali w powiatach Bochnia, Kraków, Maków, Myslenice i Wieliczka. Wyjazd do Francji nastąpi dnia 25 b. m. Ponadto zapotrzebowanie jest na robotników rolnych obojga płci do Francji z tem, że kobiety muszą mieć ukończonych najmniej 30 lat.

ULGI DLA GOŚCI ZAGRANICZNYCH, ZWIEDZAJĄCYCH POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ. Ministerstwo Spraw Zagranicznych okólnikiem nr. K. III. C. 1523/28, wydanym do wszystkich pozaeuropejskich poselstw oraz urzędów konsularnych Rzeczyposp. Polskiej, zarządziło, aby względem osób, co do których urząd konsularny ma przeświadczenie, że udają się na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, stosowano ulgi w opłatach konsularnych a mianowicie udzielano obywatelom cudzoziemskim wiz oraz polskich paszportów za zwolnieniem od opłat konsularnych.

WISŁA MA ZOSTAĆ UREGULOWANA w przeciągu 15 lat, ale tylko między Warszawą a Gdańskiem. Prace nad wykonaniem tej regulacji będą kosztować, jak obliczono 250 milionów złotych. Ponadto uregulowane mają być dopływy Wisły a mianowicie: Bug, Narew, Pilica i Wieprz.

WILKI NA WILENSZCZYŹNIE pokazały się w wielkiej liczbie. Rzucają się na owce i bydło. Najwięcej cierpią od wilków powiaty Trocki i Grodzieński. Obławy na niebezpieczne stada wilków urządzono już we wsiach Dziebronów, Dokunów i Doronów.

ZAMORDOWANIE DWOJGA STARUSZKÓW. We wsi Żdżary pod Grodziskiem nieznaną człowiek zaszedł nocą do domu dwojga staruszków Traczyków i prosił o nocleg. Gospodarze nie tylko nie odmówili gościny, ale jeszcze poczęstowali nieznanego wieczorą. Około 3-ciej nad ranem gość rzucił się na śpiących staruszków z nożem i począł mordować. Na krzyki napadniętych sąsiedzi przybiegli z pomocą ale nieznanomy zdażył uciec. 82 letni Traczyk walczy ze śmiercią, 80 letnia żona jego zginęła na miejscu od uderzenia nożem w samo serce. Morderca usiłował z pewnością po dokonaniu morderstwa ograbić domostwo. Spłoszony przez nadbiegających sąsiadów zbiegł.

ZDRADZONY MAŻ ZARABIAŁ NIEWIERNĄ ZONE. Był nim niejaki Piotr Derazow, mieszkaniec wsi Milkiewice, na pograniczu sowieckim. Wróciwszy z wojska, widząc skutki zdrady swej żony, ją samą zarabiał siekierą na śmierć. Dziecko, które w czasie jego nieobecności przyszło na świat, wrzucił do stawu, poczem pobiegł do urodziciela, a nie zastawszy go podpalił mu domostwo.

Derazow, dokonawszy strasznej zemsty, poszedł do pobliskiego lasu i sam się powiesił.

OSTRZELIWAŁ Z KARABINU. Jaworski Stanisław z Bołdur, pow. Brody, oddał 6 strzałów karabinowych z odległości 80 kroków do domu Szapiry Michała w Kozakach. Następnego nocy Jaworski przybył ponownie do tej samej miejscowości wraz z gajowym Mikołajem Pańkowem z Bołdur, którego pozostawił w lesie i około godz. 22 otworzył ogień karabinowy na dom Szapiry, w czasie którego oddał 16 strzałów z karabinu austr. W domu tym domownicy nie spali i dzięki temu w czasie strzałów pokładli się na podłodze i uniknęli niechybnej śmierci. Motyw zbrodniczego napadu narazie nieznan. Pańków i Jaworski zostali aresztowani.

BURZA Z GRADEM I PIORUNAMI szalała onegdaj nad gminą Iwanówka, pow. Trembowla, w czasie której piorun zabił 2 konie, pasące się na polu.

W tym samym czasie zostały rażone piorunem przez otwarte okno 2 kobiety, które przez dwie godziny leżały nieprzytomne. Dopiero po obłożeniu ich ziemią przyszły do przytomności.

Burza z piorunami wyrządziła dość znaczne szkody w tytoniu na pniu tamt. plantatorom.

Usilnie prosimy o rychłe wpłacanie prenumeraty na czwarty kwartał.

SNIEG NA WILENSZCZYŹNIE. Dnia 16 bm. w pow. szawelskim spadł śnieg i pokrył ziemię kilkucentymetrową warstwą. Temperatura spadła poniżej zera. Przypuszczają, że skutkiem śniegu i mrozu nie zejdzie ozimina.

— 0 —

Z całego świata.

W WESTFALII STRACA PRACĘ WSZYSCY ROBOTNICZY. Niemieckie dzienniki donoszą, że związek pracodawców niemieckiego przemysłu żelaznego nadreńsko westfalskiego powziął uchwałę, wypowiedającą w dniu 1 listopada w całym przemyśle żelaznym na terenie Westfalii pracę wszystkim robotnikom.

KOLONIŚCI NIEMIECCY GINA Z GŁODU. Do Moskwy do poselstwa niemieckiego, przybyła delegacja kolonistów niemieckich z Ukrainy, prosząc o pomoc i oświadczając, że 300 tysiącom kolonistów niemieckich grozi śmierć głodowa.

DWA TYSIĄCE CHAT CHŁOPSKICH ZALAŁA WODA w okolicy Batumu (kopalnia ropy) w Rosji Sowieckiej: woda wdarła się również na linię kolejową na gruzińskiej drodze wojskowej.

W okolicy Groźnego dało się odczuć trzęsienie ziemi wskutek czego zawaliła się góra Czystkińska.

BALON ZEPPELINA leci od czterech dni z Niemiec do Ameryki. Początkowo leciał z szybkością 160 km. na godzinę, a 14 b. m. już tylko 55 km. z powodu usterki w maszynie. Droga okrężna, którą balon leci z powodu wichrów nad oceanem, wyniesie ponad 10.000 km. W poniedziałek 15 b. m. wieczorem spodziewa się kierownik Zeppelina dolecieć do wybrzeża amerykańskiego.

ALBAŃCZYCY NIE CHCĄ JEŚĆ ZIEMNIAKÓW. Uprawa kartofli była dotychczas w Albanii rzeczą nieznaną. Obecnie rząd albański wszelkimi siłami stara się skłonić wieśniaków do uprawy tego ważnego płodu ziemnego niestety jednak wszelkie wysiłki napotykają na stanowczy opór ze strony całej ludności. Jest rzeczą godną uwagi, że w Albanii obserwować można teraz to samo zjawisko, które w Europie środkowej miało miejsce w 16-em i 17-em stuleciu, kiedy to ludność europejska po raz pierwszy zetknęła się z kartoflami i za żadne skarby świata nie chciała zająć się ich uprawą. Albańczycy nie chcą kartofli ani uprawiać, ani jeść.

Górnia wśródzie

KALOSZE i ŚNIEGOWCE

ŚWIATOWEJ MARKI

„PEPEGE”

Polski Przemysł Gumowy T.A. w Grudziądzu.

WESOŁY KĄCIK.

— Moja siostrzenica będzie na pana czekała na dworcu.

— Ależ ja nigdy nie widziałem pańskiej siostrzenicy... jakże ją poznam?

— O, to bardzo łatwo... nie ma obcietych włosów...

* * *

Sędzia: Oskarżony! Czy czujesz się winnym popełnionej kradzieży?

Oskarżony: Ja proszę pana sędziego nie jeszcze stanowczego powiedzieć nie mogę, bom jeszcze nie słyszał obrony i zeznań świadków.

— 0 0 0 —

— Słyszałem, że mąż wasz umarł.

— A tak, proszę jegoiności.

— Czy tu nie ma w okolicy doktora?

— Poczóż to, proszę jegoiności, a czy bez doktora nie można umierać?

— 0 0 0 —

— Co pani taka smutna?

— Owdowiałam niedawno.

— I co pani zamierza teraz robić?

— Gdybyś pan był dobrze wychowany, tobys nie pytał, a sam wiedział co robić.

Jeden pytał się przyjaciela swego:

— Jak się masz? Żona zdrowa? Dzieci się chowają?

— Tak — odpowie — jak goście przyjadą, wszystkie się za piec chowają.

— 0 —

— Byłeś Janie, po odbiór tych pieniędzy?

— Byłem.

— Dostałeś?

— Dostałem.

— No, przecież choć przed świętami sumienie go ruszyło... No dawaj!

— Kiedy nie śmiem...

— A coś dostał?

— Dwa razy w pysk i raz w kark.

Dr. Z. Adderman, Adwokat
otworzył kancelarię 971
w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Nowi prenumeratorzy, którzy przysyłają 10 zł, otrzymują gazetę do końca b. r. bezpłatnie, a prenumeratę 10 zł. wpisuje się im na cały rok 1929. Zarząd.

ROZMAITOSCI.

— 000 —

Dzieje chleba.

Chleb na kwasie, który dziś jest w powszechnym spożyciu nie tak dawno został „wynaleziony”, bo dopiero w szesnastym wieku, czyli około 400 lat temu.

W zamierzchłej przeszłości aż do wspomnianych wyżej czasów chleb wypiekano w popiele ze zwykłego ciasta, sporządzonego ze zwyczajnej mieszanki mąki z wodą. Chleb tak pieczony służył za talerze, na których kładziono i krajano inne potrawy, głównie mięso. Kiedy zwilgotniał od soków i sosu mięsnego, — chleb-talerz stawał się smaczniejszy. Te chlebowe talerze utrzymywały się długo w użyciu, gdyż kroniki z 1340 roku mówią jeszcze o nich.

Pozostał opis bankietu z czasów Ludwika XII, na którym 1.300 tuzinów chlebowych talerzy zostało użytych i zjedzonych przez zaproszonych gości.

Odkrycia wypieku chleba zakwaszonego dokonali ludzie biedni, którzy przez oszczędność mieszały resztki starego ciasta z ciastem świeżym. — Następowala fermentacja, która czyniła chleb lżejszym i smaczniejszym.

Owecześni lekarze zabraniali jedzenia tego chleba, twierdząc, że „drożdże są szkodliwe dla zdrowia i organizmu ludzkiego skutkiem swej cierpkości, powstałej z rozkładania się jęczmienia i wody”.

Ale ponieważ wszyscy zjadali się tym „cierpkim, miękkim chlebem” nie zwracano uwagi na przestrogi lekarzy — tembardziej, że nikt nie umierał.

Jabłka jako lekarstwo.

ZNANY ZE SWYCH PRAC dr. Kellog z Chicago powiada, że jabłka są doskonałym lekarstwem i przyczyniają się do utrzymania organizmu ludzkiego w zdrowym stanie. Szczególnie osoby, cierpiące na ból głowy, powinny jeść dużo jabłek, gdyż sok jabłek jest najlepszym środkiem oczyszczającym krew i usuwającym powody bólu głowy. Każdy powinien zjadać codziennie przynajmniej jedno jabłko. Powiada on tak: kto zjada dużo jabłek, ten nie będzie nigdy wzywał lekarza.

Jak powstało domino?

Grę w domino wymyślili ludzie, którym się nudziło. W starych kronikach zakonu Benedyktynów znajduje się ciekawy opis, z którego wynika, że wynalazcą domina był pewien zakonnik, zamieszkały w klasztorze Monte Cassino we Włoszech. Z powodu choroby zmuszony on był przebywać dłuższy czas w swej celi. W chwilach wolnych od modlitwy i pracy umysłowej, obmyślał sobie grę, polegającą na układaniu kwadratów, wykutych wówczas z kamienia. — Na każdym kwadracie wyryte były czarne punkty.

Wśród braci zakonnych nowa gra znalazła wielkie uznanie a że zgodnie z klasztorным zwyczajem, ten kto wygrał, składał dzięki Bogu, mówiąc „Benedicamus Domino”, co znaczy: Błogosławmy Panu — przyjęto drugą część tego wyrażenia, jako nazwę gry, tak rozpowszechnionej w naszych czasach.

Rachunek kata.

W amsterdamskim archiwum miejskim w Holandji, znaleziono ciekawy dokument historyczny, z dnia 17 grudnia 1712 roku, kiedy Amsterdam nie posiadał jeszcze własnego kata; zaproszony więc został do egzekucji kat z Haarleemu, który wystawił magistratowi rachunek za całodzienną pracę:

„17 grudnia 1712 r. Za ścięcie głowy — 6 guldenów. Za siekierę 3 guldeny. Za zaduszenie 6 guldenów. Złożenie do trumny 3 guldeny. Za torturowanie kołem: 9 razy po 3 guldeny — 27 guldenów. Za zaduszenie 6 guldenów, wywiezienie za miasto — 9 guldenów. Dwóch powiesiłem, poczem ściąłem głowy — 18 guldenów. Jednego wywiozłem, za miasto — 9 guldenów. Jednego złożyłem do trumny — 3 guldeny. Czterech powiesiłem na szubienicy, po 6 guldenów, razem 24 guldeny. — Ścięcie głowy — 3 guldeny. Dwom wypaliłem znaki na piersiach — 2 guldeny. 24-ch półwarto-**walem**, po 3 guldeny za sztukę — 72 guldeny. — Rozżażeniem żelazem — 6 guldenów. Opłata dzienna — 12 guldenów. Pomocnikom 12 guldenów. — Razem 270 guldenów.

Targ na dziewczęta.

W dalekiej krainie sowieckiej w Dagestanie w Azji, pewna gmina powzięła następującą uchwałę:

„Ponieważ na dziewczęta niema u nas ustalonej ceny kupna, przeto żądają rodzice od narzeczonego olbrzymich sum i wielu przedmiotów użytkowych, tak, że w ten sposób zmuszają biednych niezamożnych obywateli do pozostawiania w stanie bezżennym. Z tego powodu postanawia Rada Wykonawcza Gminy, by w przyszłości obowiązywały następujące ceny:

„Za najlepszą dziewczynę (piękna, dobrze zbudowana, z pięknymi włosami) nie więcej jak 120 rubli, 2 łózka, 2 kołdry i 2 poduszki. Za dziewczęta średniej urody z niższego stanu ta sama cena. Za wdowę zależy cena od umowy, jednak nie może przekraczać 120 rubli”.

Niech jednak nikt nie sądzi, że kupowanie żony jest praktykowane tylko na Dalekim Wschodzie. Nawet w Moskwie zwyczaj ten się utrzymuje. I tak na przykład urzędowy dziennik Rosji Sowieckiej „Prawda” z 12 sierpnia pisze, że 5.000 przebywających w Moskwie Syryjczyków zatrzymało dotychczas ten barbarzyński zwyczaj. Żona i dzieci nie są niewolnikami męża względnie ojca, lecz prosto towarem i co najdziwniejsze na wagę sprzedawanym. Zdarza się często, że 15-letnią dziewczynkę sprzedaje się 60-letniemu człowiekowi. Cena za narzeczoną waha się między 800 a 2.000 rubli. Wprawdzie od kilku lat ustawa karna przewiduje dość wysokie kary za handel kobietami, to jednak bynajmniej nie wpływa na ukrócenie tego zwyczaju. Życie jest silniejsze niż prawo pisane.

Jak Chińczycy karzą zdradę małżeńską

Różne narody różnie zapatrują się na zdradę małżeńską i różnymi drogami dochodzą zdradzeni mężowie swej krzywdy. W Europie n. p. zdrada niewiernej żony wywołuje często pojedynki, częściej zabójstwo niewiernej lub jej uwodziciela, czasami nawet samobójstwo zdradzonego małżonka kończy całą sprawę.

Amerikanin jest praktyczniejszy. Dochodzi sądowo odszkodowania pieniężnego na szczęśliwym przyjacielu swej żony.

Najdowcipniej urządza tą rzecz prawo chińskie. Uwodziciel musi w nocy, przy świetle latarniów własnoręcznie pomalować na biało drzwi domu zdradzonego męża. Gapię całego miasteczka czy wioski zbiegają się na to widowisko, które na długie czasy jest przedmiotem miejscowych pogawędek.

Ciekawe, jakby wyglądały drzwi domów naszych miast gdyby podobny zwyczaj przyjął się i w Europie?

Ręcz cyganów w wiosce słowackiej.

W małej wiosce słowackiej Podweinie doszło do krwawej walki między miejscową ludnością i cyganami, którzy w liczbie 150 zamieszkują pobliską kolonię. Tłum tych zaburzeń było zlynchowanie przez chłopów 3 cyganów, schwytanych na kradzieży. Powodowani zemstą cyganie podpalili dwie stodoły, mieszkańcy zaś postanowili urządzić ekspedycję karną. Podezas okropnej rzezi zabito 5 cyganów, m. in. 3 kobiety i jedno 6-letnie dziecko. Policja, która starała się interwenjować była bezsilna. Pomiedzy walczącymi znajdowali się najzamożniejsi i najbardziej szanowani gospodarze.

Trzech braci wbito na pal.

O niewiarygodnej wprost zbrodni, przypominającej czasy największego zdziczenia w dawnych czasach donoszą z Brześcia nad Bugiem. Oto upitym gościom na weselu w domu niejakiego Nikity Komety wpadło do głowy, aby dalszą część zabawy przenieść na pole i tam przy dźwiękach muzyki, pozdejmowawszy ubrania, tańczyć na rękach.

Przeciw temu zaprotestowali obecni trzej bracia Filip, Grzegorz i Nikita Zmitruszkowie.

W odpowiedzi na to banda pijaków rzuciła się na Filipa Zmitruszkę i nabiła go na pal, na którym, zalewając się krwią, omdlał z bólu i upywu krwi. Gdy drugi brat przybiegł mu z pomocą, rozjuszeni zbrodniarze porwali go i wsadzili na drugi pal.

Wówczas trzeci brat, Grzegorz wsiadł na konia, by sprowadzić policję. Ściągnięto go jednak z siodła i po chwili trzecia ofiara wbita została na trzeci, ostro zakończony pal.

Gdy wreszcie policja przybyła na miejsce stra-

sznej zbrodni, trzej bracia Zmitruszkowie kończyli życie w nieludzkich mękach.

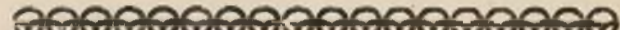
Aresztowano na miejscu głównych sprawców tego potwornego morderstwa, 4 mieszkańców wsi Szare Kolo. Inni mordercy zbiegli, lecz wkrótce zatrzymani zostali w polach i stodołach w liczbie kilkunastu i pod silną eskortą odwiezieni do Nowogródka, gdzie przekazano ich władzom sądowym.

Trzy tysiące różnych piasków.

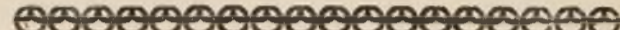
Niezwykłą bibliotekę posiada zarząd wielkiego towarzystwa Portland Cement Association w Chicago.

Biblioteka ta bowiem składa się nie z książek lecz z 3.000 butelek zaopatrzonych w szczegółowe objaśnienia o zawierających okazach piasku, zbranych na całym świecie.

Szczególną ta biblioteka dowodzi, jak ogromną różnorodność barw — począwszy od śnieżno białej, aż do karminowej i niemal czarnej — posiadają piaski rozmaitych zakątków kuli ziemskiej.



DO KOLEGÓW BRONI: Franciszka Mendychowska, Wasyla Mormytr, Wiktora Fenika, Grzegorza Polańskiego, Stanisława Kociuby, Stanisława Bobuli, Tomasza Fary, Stanisława Wiśniewskiego i E. Polmara, zwraca się podpiśnany z prośbą o podanie adresu i napisanie kilka słów na adres: **Jan Rozputyński, 1507 Kristlan Ave, North Chicago Ill. North (Ameryka). 1142**



PRAWIE TYSIĄC CZYTELNIKÓW zalegało z zapłatą za trzeci kwartał. Wstrzymaliśmy im wysyłkę Przyjaciela, ale wydatku poniesionego na kredytową wysyłkę przez kwartał w sumie ponad dwa tysiące złotych to nam już nie zwróci, o ile dłużnicy nie poczują się do obowiązku zapłaty. Prawda, każdy dzień przysparza nowych prenumeratorów i to nam umożliwia prowadzenie Wydawnictwa bez przerwy, ale strata 2000 zł. za kwartał utrudnia wielce pracę i rozwój Wydawnictwa. I w tem jest też podobieństwo całej polityki chłopskiej: co dwa kroki naprzód się postąpi, to znowu jeden krok wstecz. Mamy wydać statut wzorowy dla zawodowych związków chłopskich, rozesłać odczyt o sejmowym prawie wyborczym, urządzić zebrania okręgowe dla naradzenia się nad powyższymi sprawami, a wszystkie te wydatki musi ponieść „Przyjaciel Ludu”. Na zakupno kalendarza musimy też zgromadzić około 5000 zł. gotówki do zapłaty z góry, aby to następnie zbierać drobnymi kwotami, z rezerwą na nieuniknione braki i straty.

Prosimy Prenumeratorów, Czytelników i Przyjaciół, aby nam udzielili pomocy w tej pracy przez wczesne wpłacanie prenumeraty i przysparzanie nowych prenumeratorów.

Zarząd.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

J. Szerlag, Northbridge: kończy się 21 października, p. P. Szerlag zalega od 22 maja b. r. Przypominamy się uprzejmie i pozdrawiamy. — **A. Szubert, Dupont:** Wychodzi 30 listopada. Pozdrowienie Państwu, ks. Januszewskiemu i wszystkim rodakom. — **J. Szuliat, Newmarket:** zaległość od 8 sierpnia. — **J. Tatarski, Summerlee:** wyczekujemy od 25 lipca. — **W. Tokarczyk, Shenandoah:** wyszła 13 sierpnia, prosimy odpowiedź. — **Marja Tomanek, Corning:** posyłamy stale co tygodnia w wtorek. Pozdrowienie. — **J. Turbak, New Bedford:** zaległość od 20 maja. Cieszymy się zakończeniem strajku i pozdrawiamy. — **J. Wielebob, Ford City:** 1 dol. z 24. I. 1927 wystarczyło do 24 lipca 1927, a 2 dol. z 21. I. 1928 pokryły od 24 lipca 1927 do 24 lipca 1928. Cześć. — **A. Wójcik, Ludlow:** 4 dol. przesłane 16 sierpnia 1927 wystarczyły na czas od 17 września 1926 do 1 października 1928 r., t. j. dwa lata. Pięknie pozdrawiamy. — **J. Woźniak, Lowell:** spodziewamy się od 30 lipca. — **A. Ziałka, Utica:** zapłacone do 30 listopada. Cześć. — **B. Zywiec, Star Junction:** Pięknie prosimy od 1 maja b. r. — **Fr. Godoń, Canada:** 50 ct. wystarczyło od 17 marca do 17 lipca 1928. Prosimy odpowiedź i napisać o stosunkach zarobkowych w Ford Willam. — **J. Książkiewicz, Chicago:** 1 dol. z 25 lutego wystarczył do 25 sierpnia. Prosimy odpowiedź. — **Wi. Kubik, Dupont:** 2 dol. z 3 listop. 1927 wystarczają do 23 listopada 1928. Tak samo p. **B. Laso, p. F. Majka, p. A. Nyzio i J. Steca, Cześć.** — **J. Litera, Ludlow:** prenumerata wyszła 24 sierpnia. — **St. Malinowski, Pittsburgh:** 1 dol. z 24 października 1927 wystarczył do 24 kwietnia 1928, a 1 dol. z 6 lipca pokrył do 24 października 1928. Cześć. — **L. Miedzybrocki, Winnipeg:** przypominamy, że prenumerata wyszła 4 października. — **P. Nycz, Ford City:** wyczekujemy od 23 lipca. — **St. Orzech, Holyoke:** kupon z 8 sierpnia zamieniono na 2 dolary, prenumerata zapłacona do 1 kwietnia 1929. — **Rew. E. Pawlikowski:** prosimy o list. — **K. Piotrowska, Trenton:** uprzejmie

prosimy odnowić od 16 sierpnia. — Fr. Podgórski, Sault Canada: przypominamy 27 października i pozdrawiamy. — Pol. Kasa Chorych, New Bedford: wyczekujemy od 31 lipca. — B. Rutyna, Chicago: prosimy pamiętać, że 5 października już minął. — W. Rykała, Sant Michael: prosimy od 6 czerwca. — L. Sawiński, Chicago: 5 października wyszła prenumerata, czekamy na odnowienie. Cześć. — P. Stefan, Gary: Spodziewamy się, że 30 listopada przślecie kilka prenumerat także dla Jedlicza, a przytem obszerny list z wiadomościami. Pozdrawiamy. — W. Tlusty, Wallington: prosimy od 19 września. — St. Węgrzyn, Chicago: wyczekujemy od 5 października. — J. Wójcik, Hammond: upływa 3 listopada. — K. Bojda, Francia: czekamy od 11 czerwca. Prosimy o list z wiadomościami. Pozdrowienie. — P. Filipak, Francia: 20 fr. z 16 kwietnia wystarczyło na pół roku t. j. od 20 marca do 20 września. — W. Gień, M. G. Moselle: załoga od 5 sierpnia. — B. Gnatek, Villerupt: prosimy od 1 czerwca. — Fr. Kasprzyk, Nogelles: od 25 lipca. — M. Krawczyk, Laneuville: od 11 czerwca. — A. Maiksyk, Pierrelaye: od 11 lipca, przypominamy się uprzejmie pozdrawiając. — J. Mastowski, Chavannes: wyszła 5 października, prosimy napisać o stosunkach. — J. Mołoń, Firminy: 16 sierpnia. — P. Mruk, Crevoix: 7 sierpnia. — T. Osztab, Praysac: 10 sierpnia. — W. Pikeut, Juniville: 25 sierpnia. — Sz. Kret: za umieszczenie korespondencji w „Przyjacielu” nie się nie płaci. Owszem, prosimy pisywać o tamtejszych i okolicznych sprawach, ale bezstronnie i prawdziwie. Oczywiście redakcja ma wolność drukowania albo niedrukowania i robienia poprawek według uznania. Często pisywanie do gazety jest potrzebne także dlatego, aby Redakcja była dokładnie poinformowana o stosunkach. — J. Wędrzychowicz: 8 zł., przysłanych 11 lutego 1928 wystarcza do 15 stycznia. Cześć. — P. Wartal: przeciążenie ludności daminami ma ten cel, aby zakopotana biedota żyła w ciągłym strachu przed egzekucją i aby nie miała ani na chwilę swobodnej myśli. — S. S. Węglówka: Artykułu o Ieńskim Hadrze narazie nie umiemy, aż po zbadaniu podanych faktów. Wiemy dobrze że temu synowi chłopskiemu przewróciło się w głowie i po kaprałsku uraktuje dzisiaj chłopca, którego z chęcią sprzedał różnym dorobkiewiczom Axelradom. — J. Kaszczyszyn, Martynów: kartki pańskiej nie rozumiemy. — J. Dudek: 4 b. m. byłem w P. K. O. w Warszawie. Wnioski uczynione przez P. K. O. i P. Bank Rolny zalegają w Min. Skarbu. Z końcem b. m. ponagle znowu. P. Orzechowicz: odpowiedź powyższa także dla Pana. — W. Batura: odpowiedź listowna wysłana 10 października. Stanowczo odradzam sprowadzanie zagranicznych urządzeń radiowych. — St. Rakoczy: sprawy Reginy Szczepanki dopilnujemy i zawiadomimy przez „Przyjaciela”. — A. Świszczowa, New Bedford: nawzajem serdeczne życzenia i pozdrowienia. — M. Jaśkiewicz: zapłacone do 31. XII. 29, kalendarz, na nagrodę podobizna Słowackiego. Pozdrowienie. — T. Żurad: Zapisaliśmy na prenumeratę do 1 marca 1929. — St. Mrzygłód: Pismo z 11 bm. otrzymałem, sprawa będzie zbadana w Izbie Skarbowej i odpowiedź da p. Stażek w gazecie. Pozdrowienie. — Krzyżek W.: 20 fr. otrzym. — Stolarz St.: Po obliczeniu 8 zł. pren. skończyła się 1. VII. br. Gazetę wstrzymał. Prosimy o odnowienie. — Nawrocki Tomasz: pren. zapł. do 24. I. 1929. Gazetę regularnie wysyłamy.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Podziękowanie.

Dziękuję serdecznie P. Drowi Ignacemu BIBRINGOWI w Korczynie mieszkającemu za uleczenie mej żony z choroby kobiecej ciężkiej, a córki za wyzdrowienie z cierpienia płucnego.

1161 Jan Garbień.

KURSY SZOFERSKIE
Z. JOZEFOWICZA, Kraków,
ul. Florjańska 28, telef. 1416
szkołą najlepszych szoferów we własnych warsztatach samochodowych, ul. Rakowiecka L. 33, telefon 1359. — Wpisy codziennie. — Piszcie o prospekty. 1162

LEKARZ DENTYSTA ALEKSANDER ROMM W KROŚNIE

ordynuje jak zwykle w domu p. Zygmunta obok kościoła OO. Kapucynów. Leczenie, plombowanie i wyjmowanie zębów w znieczuleniu. Zęby sztuczne na kauczuku i złocie. 756

Ceny przystępne! **Ceny przystępne!**
Przyjezdnych załatwia się natychmiast.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Setałowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kpięcej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądacie prospektów. 1084

Dr Ignacy BIBRING

lekarsz
w Korczynie (nad apteką)
ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1132



Odniesiona złotym medalem na światowej wystawie w Antwerpi.

KTO

uważa na eleganckie i trwałe obuwie, niechaj tylko pastę „LUNA” kupuje, bo 1078

- „LUNA” przez fachowców światowych uznana za najlepszą.
- „LUNA” nie farb i niezasmarowuje ubrań.
- „LUNA” daje szybko, czysto czarny połysk lakierowy.
- „LUNA” robi skórę nieprzemakalną.
- „LUNA” jest najlepszym środkiem do konserwowania skóry.
- „LUNA” zawiera najdelikatniejsze składniki tłuszczowe.
- „LUNA” trzyma połysk przez tydzień, po zwyczajnem oczyszczeniu z błota i prochu.
- „LUNA” przewyższa wszystkie krajowe i zagraniczne pasty swoją dobrocią.
- „LUNA” nie zaprawia skóry żywicą jak inne pasty, przez to zapobiega pocieniu się nóg.
- „LUNA” jest najwydajniejszą ze wszystkich innych past.

Szuka Pan?

ciekawe i zajmujące książki ???

KATALOG KSIĄZEK

nadzwyczaj ciekawej i zajmującej treści wysyłamy na żądanie darmo.

Księgarnia **M. WAHLA** w Przemyślu.

Na wysyłkę katalogu załączyć znaczek pocztowy.

GOSPODARSTWA.

- 1) 55 mórg pszenno-buraczanej ziemi, przy mieście i stacji kolejowej. Budynek maszynowy, z inwentarzem żywym i martwym, zapasy zboża uatychmiast do sprzedania. Cena 45 tys., wpłaty 35 tys., reszta na 5 lat.
- 2) 105 mórg pszenno-żytniej ziemi, przy mieście pow., gdzie są wszelkie szkoły. Budynek maszynowy, z żywym i martwym inwentarzem, zapasy zboża. Cena 65 tys., wpłaty 45 tys., reszta na długoletnie spłaty.
- 3) 60 mórg ziemi pszennej, budynek maszynowy, z żywym i martwym inwentarzem, zapasy zboża. Cena 45 tys., wpłaty 30 tys., reszta na lata.
- 4) 150 mórg pszenno-żytniej ziemi przy mieście i stacji kol., budynek maszynowy, inwentarz żywy i martwy, zapasy zboża. Cena 100 tys. gotówka.
- 5) 86 mórg dobrej żytniej ziemi, dom i obora murowane pod dachówką, stodoły niema, bez inwentarza, przy szosie. Cena 30 tys., wpłaty 12 tys.

Powyższe majątki od Niemców, wyjeżdżających do Niemiec. Spieszne zgłoszenia pożądane. Oprócz tych, dny wybór majątków mniejszych i większych, za każdą cenę. — Zgłoszenia listowne i osobiste: Osterki, Strzelno, Kujawy, województwo Poznańskie, Hotel Centralny.

Płótna iniane i pół-iniane
na wszelkie bielizny; **Dymki, Drelnszki, Obrusy, Ręczniki, Ścierki, Płócenka kolorowe, Kamgarny, Szewloty, Cagli**
bardzo trwałe i t. p. lepsze wyroby tkackie, poleca:
Józef Jórasz, Przemysł Tkacki, Korczyna,
powiat Krosno, wój. lwowska. (Krobki, druki, przesyła po otrzymaniu 2 zł. znaczkami poczt. w liście). 1124

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, Szewska 13/PI L.
wysyta mandouny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-40 zł., surzytce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł. gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł. Wiedenskie 1 rządowe 33 zł., dwurządowe 55 zł. Nikl „Gre Reskopi” patent z tańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen” po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł. diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 684

BLEDNICĘ

BRAK KRWI usuwa

Mra Krzysztoforskiego
WINO CHINOWO-ZELAZISTE

na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi. — **Pełoznaczącym zadziwiająco szybko przywraca siły a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwanu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznym i umysłowym.**

Do nabycia w aptekach i drogerjach. Do miejscowości gdzie niema na składzie można zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami; **żądać wyraźnie**

Mra Krzysztoforskiego wina chinowo-żelaziste

Nasładownictwo energicznie odrzuć!
Fiaszka mniejsza z przesyłką zł. 3.50 — 5 fl. zł. 13.
podwójna „ 5 — 5 „ 22.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

Fabryka Chemiczna 1160

Mr. Krzysztoforski, Tarnów 3

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przew. w bólu żył, opuchliznem, bólu nóg, zapaleniem stawów i tym podobnym chorobom. — Chwała ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do naclerania

Skutek nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

Działanie pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy ichtiomentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 15 złoty. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 51 złotych. 769

